

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 1 grudnia 1934.

Nr. 48

Na Niedzielę I. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. XXI. wiersz 25—33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności, gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat, albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dzieć pocznie, pogładajcież, a podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spójrzycie na figę i na wszystkie drzewa, gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyecie, iż się to będzie działo, wiedźcież, żeć blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przemiją.

Roraty.

Czas adwentowy, który rozpoczyna się z dniem dzisiejszym, przypomina swemi czterema niedzielami owe cztery tysiące lat, które upłynęły od stworzenia świata aż do narodzenia Zbawiciela. W długim tym czasie przysposabiał Bóg ludzkość na przyjęcie obiecanego Mesjasza. Wprzód mieli ludzie poznać i odczuć na sobie, jak wielkiem złem jest grzech, w jakie nieszczęście popadli przez grzech, jak słabi, jak nieudolni i jak nieszczęśliwi zostali dla grzechu. Owocem tego poznania miała być pokuta, usposobienie i życie pokutnicze, a także tęsknota za Zbawicielem i oczekiwania błogosławieństw Jego. Ku temu potrzeba było u ludzi, których rozum przez grzech został zaćmiony, których wola i pragnienie dla upadku Adama ku rzeczom niskim i ziemskim była skierowana, wiele, bardzo wiele czasu. Nieszczęsny ten stan rzeczy, spowodowany upadkiem pierwszych rodziców i występkami, ludzkimi odczuł i świat pogański. Położenie tak

moralne, polityczne, jak i społeczne u poszczególnych narodów stało się tak okropne i nieznośne, że wszystko, co lepsze, co uczciwsze, wzdychało za jakimś zbawcą, któryby świat wyciągnął z takiego ponizienia i upadku. Najwięcej atoli odczuł na sobie ciężar więzów grzechowych naród żydowski, który Bóg szczególniejszym sposobem prowadził. Wyrazem tego owe rozpaczliwe jęki i żale jego proroków. Ale nie jest to boleść i lament, któryby prowadził do rozpacz, przeciwnie, łączy się z tem ubolewaniem nadzieja i otucha, że będzie lepiej, że zawita znowu szczęście na ziemię za czasów Mesjasza. Stąd znowu powstaje tęsknota za obiecany Zbawicielem, a z nią łączy się wołanie do nieba o rychłe zesłanie tego Mesjasza. Wyrazem zaś tego oczekiwania i tych modlitw są słowa Izajasza proroka: „Spuście rośę niebios a z wierzchu” — po łacinie: „rorate coeli desuper”. Temi słowy rozpoczyna się też Msza roratna, na którą lud nasz w czasie adwentowym tak licznie się zgromadza.

Msza „Rorate“ odprawia się bardzo rano, prawie w tym czasie, gdy nadchodzący dzień rozpędza ciemności nocy. To ma nam przypominać, że cały świat pogański był pogrążony w ciemnościach błędu i w mocy grzechu, aż dopiero Jezus światłem nauki swej rozpędził ciemności, a śmiercią grzech zmazał i łaską ogrzał serca. Roraty odprawiają się w kolorze białym. Poświęcone są one bowiem czci M. Boskiej, którą wyobraża też osobna świeca większych rozmiarów na ołtarzu. Oznacza ona, że, podczas gdy jeszcze mroki zalegały świat, już blaskiem swych cnót promieniowała Najśw. Marja Panna, z której narodzić się miał Chrystus, słońce świata. Poznawszy choć tylko w ogólności znaczenie tego zbożnego urządzenia, jakim są w kościele katolickim roraty, korzystajmy z niego jak najpilniej i jak najczęściej!

350-ta rocznica śmierci św. Karola Boromeusza.

W listopadzie minęło 350 lat od śmierci św. Karola Boromeusza, kardynała i arcybiskupa Medjolanu, który położył olbrzymie zasługi około reform w Kościele, a nadto stał się pierwszorzędnym propagatorem oświaty wśród ludu i wzorem dla akcji charytatywnej wśród najbiedniejszych.

Poza Włochami szczególnie uroczysto obchodzono pamięć 350-ej rocznicy śmierci św. Karola Boromeusza w Niemczech, gdzie pracuje znakomicie t. zw. „Borromäus-Verein”, obchodzący w rb. 90-lecie swego istnienia. Towarzystwo to, szerzące oświatę wśród ludu, ma obecnie 5500 czytelników, a w nich 4.400.000 książek! Jest to jedna z najświetniejszych placówek katolików niemieckich i prawdziwa ich chluba.

350-lecie Sodalicyj Marjańskich.

W dniu 5 grudnia rb. mija 350 lat od wydania bulli papieża Grzegorza XIII, zatwierdzającej I. Sodalicyję Marjańską uczniów kolegium rzymskiego OO. Jezuitów. Nazwano później tę Soda-

licję Prima Primaria, a Stolica św. pozwoliła i innym Sodalicjom świata korzystać z odpustów, nadanych tej Sodalicji, o ile będą do niej przez Generała Zakonu Jezuickiego przyłączone. Już w tym pierwszym dokumencie, za którym poszło wiele innych, nie szczędzących pochwał stowarzyszeniom marjańskim, pozwala papież przyjmować do Sodalicji nie tylko uczniów, ale i innych wiernych, pragnących z nimi brać udział w nabożeństwach kongregacyjnych i w ten sposób uczcić N. Pannę. Członkowie Sodalicji pracowali przede wszystkim nad udoskonaleniem własnych dusz, oddawali się jednak i zewnętrznym pracom apostołskim i jak wskazuje historia, ci apostołowie świeccy przyczynili się niezmiernie do zwycięstwa katolicyzmu nad odmawiającym czci Matce N. protestantyzmem. Dziś Sodalicje Marjańskie liczą przeszło 50 tysięcy ognisk, a w r. 1933 przyłączono do Prima Primaria 1083 nowych Sodalicji, z tego z Polski 83 (28 męskich i 55 kobiecych). Wszystkie Sodalicje Marjańskie świata, a także nasze polskie przygotowują na dzień 8 grudnia rb. obchody jubileuszowe pierwszego potwierdzenia swej Macierzy w 1584 r.

Protect „Osservatore Romano” przeciw barbarzyńskim masakrom hiszpańskim.

Miasto Watykańskie. W specjalnym artykule naczelnym podnosi ostatnio „Osservatore Romano“ w imię ludzkości gwałtowny protest przeciwko niedawnym masakrom hiszpańskim, w których zginęło okrutnie umęczonych 35 kapłanów. Zbrodnie te nie mają odpowiednika nawet w rewolucji francuskiej, podczas której nie palono jej ofiar ani nie profanowano ich ciał przez wystawianie na sprzedaż w urągliwymi napisami. Jeżeli liczba ofiar hiszpańskich jest mniejsza od liczby ofiar rewolucji francuskiej, to fakt ten nie zależał od pragnień i woli oprawców. Nigdy, tak jak obecnie, świat cywilizowany nie okazywał takiej apatii wobec potworności, poniżających godność ludzką i uchybiających jej w najwyższym stopniu. Krew niewinnych wzrusza go co najwyżej wtedy, gdy zbrodnia wchodzi w orbitę jego zainteresowań politycznych, jak to było z wypadkami w Wiedniu i Marsylii, ale w Asturji zlynchowano przecież tylko nieznaną księżkę... Odpowiedzialność za masakry w Hiszpanji ponoszą nie nihiliści i anarchiści, lecz wybitni politycy i partje, liczące się ze swemi przyszłymi zamierzeniami dojścia do władzy.

Kończąc swój artykuł, „Osservatore Romano” zauważa, że często nadużywane chwalebne miano męczenników słusznie mogłoby być zastosowane do kapłanów hiszpańskich, prześladowanych dlatego tylko, że są wierzącymi, że są sługami ołtarza i że padali bez drżenia, przebacząc swym oprawcom i przemilczając ich imiona.

Odkryto najstarsze teksty Ewangelji.

Sensacyjnego odkrycia dokonał kierownik oddziału manuskryptów wiedeńskiej biblioteki narodowej prof. Gerstinger, przy

współdziałe prof. Junkera. Odkryli oni najstarsze teksty ewangelji, spisane na papyrusach.

Profesor uniwersytetu wiedeńskiego Junker, będący zarazem członkiem Niemieckiego Instytutu Archeologicznego w Kairze, zakupił u tamtejszych handlarzy 3 większe i 5 mniejszych fragmentów papyrusowych ewangelji św. Mateusza.

Fragmenty te należą, jak wykazały badania prof. Gerstingera, do 12 rozmaitych ksiąg biblijnych i składają się ze 190 kartek, zawierających treść Starego i Nowego Testamentu. Teksty Nowego Testamentu pochodzą jeszcze z II stulecia. Gdzie je handlarze egipscy nabyli, dotąd niewiadomo, ponieważ w obawie przed władzami, mogącymi pociągnąć ich do odpowiedzialności, w jaki sposób weszli w posiadanie tych cennych manuskryptów, nie chcą handlarze ci zdradzić tej tajemnicy. Jest tylko wiadome, że manuskrypty te odkryte zostały w dzbanie glinianym, zakopanym w klasztorze chrześcijańskim. Część manuskryptów nabyła wiedeńska biblioteka narodowa, część zakupiona została przez Anglików.

Pozatem znaleziono jeszcze fragmenty starej poezji greckiej, m. in. także nieznanne dotąd teksty poety greckiego Kalimachosa, tudzież manuskrypty filozofa Phavorinusa, które Papież nabył dla biblioteki watykańskiej. W końcu wykryta została mapa Kolumba, znaleziona w bibliotece w Stambule.

„Sowiecki dyplomata nigdy nie wejdzie do kościoła“...

Paryż. „Journal des Debats“ zamieścił artykuł o zachowaniu się dyplomacji sowieckiej po śmierci min. Barthou, za którego duszę we wszystkich stolicach Europy odprawione zostały nabożeństwa żałobne przy udziale przedstawicieli władz rządowych i dyplomacji. Zwróciło ogólną uwagę, że na żadnym z tych nabożeństw nie było przedstawicieli dyplomacji sowieckiej. Zainteresowany w tej sprawie sowiecki komisarz do spraw zagranicznych, Litwinow, przez przedstawiciela Francji w Moskwie o powodach podobnej demonstracji, odpowiedział: żaden sowiecki dyplomata nigdy nie wejdzie do kościoła...

Tak więc bezbożnik sowiecki, towarzysz Litwinow nie pozwolił dyplomatom sowieckim uczestniczyć w nabożeństwach żałobnych nawet za duszę tego, którego przed paru tygodniami, gdy chodziło o Ligę Narodów, nazywał „swoim dobrym przyjacielem“.

W 1300 językach.

Pewien znakomity uczony węgierski złożył Ojcu św. na specjalnej audjencji jako uzupełnienie innej kolekcji tłumaczeń Modlitwy Pańskiej cenną kolekcję 379 tłumaczeń w różnych językach modlitwy „Ojcze nasz”. Ponieważ stara kolekcja obejmowała już 990 tłumaczeń, znajdują się obecnie w dokumentach Ojca św. tłumaczenia „Ojcze nasz“ w przeszło 1300 językach.